

próżniaczej, na ukrytą konsumpcję i na pokaz. Ostatnie z wymienionych rodzajów konsumpcji zalicza się do charakterystycznych dla współczesności. Sytuacja współczesnego konsumenta jest trudna i złożona. Wymaga się od niego aktywności konsumentki, a narasta w nim bunt wobec wolnego rynku. Masowy strajk konsumentów stanowi opór wobec kapitalizmu i polityki Zachodu oraz może spowodować katastrofę systemu. Z tym poglądem nie zgadzają się inni badacze (np. B. R. Barber), którzy uważają, że obecnie żadna rewolucja nie jest potrzebna. Według nich wszyscy ludzie są konsumentami, którzy mają takie same prawa i obowiązki.

Dalsze rozważania M. Bogunia-Borowskiej dotyczą konsumpcji w fazie postmodernistycznej. Społeczeństwo konsumpcyjne wymaga od swoich członków pełnienia roli konsumentów. Jest to konsument poszukujący wrażeń – spacerowicz. Napotyka na swojej drodze sklepy i hipermarkety, a w nich na promocje i ciekawe oferty. Konsument jest zmuszony do dokonywania wyborów. Konieczne staje się – zdaniem autorki – wychowanie do konsumpcji tzw. światłego konsumenta umięjącego dokonywać wyboru.

Istotne miejsce w rozważaniach o konsumpcji we współczesnym kapitalizmie zajmuje zestawienie przez M. B-Borowską poglądów E. Fromma i M. Douglas. „Zdaniem E. Fromma współczesna konsumpcja ma charakter zdehumanizowany” (s. 260).

Wyróżnia również dwa rodzaje potrzeb – konstruktywne i destruktywne. Pierwsze wpływają na rozwój człowieka, na jego cechy pozytywne. Drugie wywierają wpływ na kształtowanie cech negatywnych, czynią człowieka mniej wrażliwym i bardziej egoistycznym. Zaspokojenie potrzeb konstruktywnych sprzyja konsumpcji zhumanizowanej, a destruktywnych konsumpcji odhumanizowanej.

M. Douglas uważa, że konsumpcja jest aktem społecznym, „który zapewnia jednostkom udział w całokształcie zjawisk społecznych oraz umożliwia tworzenie sieci kontaktów z innymi ludźmi, innymi współkonsumentami” (s. 272). Następnie stwierdza, że konsumpcja jest aktywnością, która wymaga zaangażowania konsumentów i kreowania własnego świata.

W ostatnim rozdziale autorka zastanawia się nad konsumpcją jako czynnikiem strukturyzują-

cym współczesne społeczeństwa. Należy zwrócić uwagę na srodki konsumpcji, przywileje srodków konsumpcji, kredyty konsumpcyjne, raty (stwarzają zjawisko nazywane pozornym społecznym egalitaryzmem). Występuje korelacja między srodkami konsumpcji (przywileje konsumpcji) a władzą np. korzystanie z klinik rządowych itd.

W zakończeniu części II publikacji autorka sformułowała kilka tez, z którymi należy się zgodzić. Z pozostałymi można dyskutować.

Skończyła się epoka idei i ambitnych celów. Zamieniono je na towary, które są namacalne i nie wymagają zbyt dużej wyobraźni i wysiłku umysłowego. Konsumpcja jest również ważnym elementem integrującym systemy. Istnieją także zagrożenia konsumpcji wyrażające się w konfliktach globalnych, kryzysie ekologicznym, kryzysie ekonomicznym lub w masowym proteście konsumentów.

Przedstawiona publikacja zasługuje na szczególną uwagę ze względu na podjęte problemy: globalizację i konsumpcję tak istotne i charakterystyczne dla współczesnej cywilizacji.

Urszula Świętochowska

Islam a terroryzm, pod red. Anny Parzymies, Wydawnictwo Naukowe DIALOG, Warszawa 2003, s. 318.

Wśród publikacji wyjaśniających, porządkujących i interpretujących wiedzę o zjawisku terroryzmu, za źródło którego przyjmuje się fundamentalizm islamski, na dużą uwagę zasługuje praca zatytułowana „Islam a terroryzm” przygotowana pod redakcją prof. Anny Parzymies. Ukazuje się w niej odmienne korzenie kulturowe i religijne oraz odmienne doświadczenia historyczne muzułmanów. Poszukuje się najważniejszych czynników sprawczych tragicznych wydarzeń związanych z atakami terrorystów. Analizuje się przyczyn tych działań poszukując odpowiedzi na pytanie: „Czy łączenie terroryzmu z islamem – bądź z jakąkolwiek inną religią albo ideologią jest właściwe? Czy religie i ideologie, stawiające sobie za cel porządkowanie zasad współżycia między ludźmi na ziemi na pewnym etapie rozwoju społecznego, w okresie gdy dotychczasowe zasady okazują się nieskuteczne, mogą być źródłem terroryzmu?” [s. 9].

Książka zawiera 14 tekstów, których autorami są przedstawiciele środowiska orientalistycznego, jak i spoza niego. Ukazują one różnorodność podejścia do tematyki islamu i jednego z największych zagrożeń współczesnego świata, to jest terroryzmu.

Artykuły zaprezentowano w pracy w następującej kolejności: 1. Anna Parzymies, U źródeł muzułmańskiego antyamerykanizmu, 2. Janusz Danecki, Kłopoty z dżihadem, 3. Katarzyna Pachniak, Podstawowe pojęcia średniowiecznej muzułmańskiej teorii politycznej, 4. Maria Składanekowa, Tajemnica, świętość i męstwo, 5. Ewa Machut-Mendecka, Mężczyźni o migdałowych oczach (męskość kultury arabskiej), 6. Jolanta Sierakowska-Dyndo, Powrót Bożych szaleńców, 7. Agata S. Nalborczyk, Stanisław Grodz, Muzułmanie i chrześcijaństwo – droga w kierunku dialogu?, 8. Michał Łabenda, Hizb-ut-Tahrir, czyli Partia Wyzwolenia, 9. Paulina B. Lewicka, Muzułmanie, fundamentaliści, terroryści? Tragiczne drogi religijnej poprawności, 10. Adam Balcer, Polityczny islam w Bośni oraz jego związek z Bliskim Wschodem i muzułmańskim terroryzmem, 11. Radosław Stryjewski, Na granicy kultur. Terroryzm i ekstremizm muzułmański w Hiszpanii, 12. Dominik Duda, Nowa wojna z terroryzmem, 13. Wojciech Stankiewicz, Terroryzm – w świetle walki Dwóch Światów, 14. Robert Piotrowski, Cywilizacje po amerykańsku. Teksty poprzedza „Słowo wstępne” Anny Parzymies, które wskazuje istotę prezentowanych kwestii. Zauważa się między innymi iż: „O islamie polskie społeczeństwo wie niewiele, ale w żadnej mierze nie można powiedzieć, że istnieje jakaś ogólna niechęć, a tym bardziej nienawiść do islamu. Najwłaściwszym określeniem stosunku Polaków do tej religii jest obojętność. Wiedza o islamie często ogranicza się do informacji dotyczących wielożenstwa, postu i społecznej pozycji kobiet. Główną tego przyczyną jest to, że wyznawców islamu jest w Polsce niewiele i w konsekwencji kontakty z muzułmanami są rzadkie i raczej przypadkowe. Mimo że studia islamistyczne na uniwersytetach polskich mają już wieloletnią historię, mimo wysiłków wykształconych tam islamologów dążących do popularyzacji wiedzy o islamie wydarzenia z 11 września uwiłocznily głęboką niewiedzę polskiego społeczeństwa i ogromne zapotrzebowanie na konkretne informacje, które wyjaśniłyby to, co się stało. Kiedy zainteresowa-

nie tą tematyką gwałtownie wzrosło, okazało się, że aby je zaspokoić, nie bardzo można liczyć na media, gdyż cały czas przekazywały one informacje płynące z źródeł tylko jednej ze stron, czyli Stanów Zjednoczonych. Jeśli podawano informacje uzyskane od strony muzułmańskiej, jak na przykład ze stacji telewizyjnej Al-Dżazira, to najczęściej służyły one tylko potwierdzeniu założonej tezy” [s. 12–13].

Zwracając uwagę na skuteczność oddziaływania mediów amerykańskich na międzynarodową opinię publiczną w tym w Europie, podkreśla się: „Coraz częstsze są głosy krytyki polityki prowadzonej przez Stany Zjednoczone, jak również jej podłoża ideologicznego, często określanego jako fundamentalizm amerykański z zabarwieniem religijnym. Świadomi nieskuteczności własnej propagandy Amerykanie przestali trochę się o to, co inni myślą o nich i nawet z pewną pogardą odnoszą się do światowej opinii publicznej” [s. 15].

Profesor Anna Parzymies w artykule dotyczącym źródeł muzułmańskiego antyamerykanizmu pokazuje dwie drogi: wewnętrzną i zewnętrzną. Elementy wewnętrznej tkwią w podłożu religijnym, w tym w ruchach reformatorskich (modernistycznych i zachowawczych) oraz społecznym, to jest opanowaniu przyrostu naturalnego i powszechnej edukacji. Natomiast zewnętrzna ma charakter polityczny i wyraża się w odrzuceniu: „[...] polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych wobec krajów muzułmańskich. W ostatnich latach utrwała się przekonanie, że establishment amerykański wybrał sobie wroga w postaci krajów islamu, gdyż zmilitaryzowana gospodarka tego kraju nie może obejść się bez wroga. Nowością jest również coraz większy brak akceptacji dla globalizacji, która przez Trzeci Świat traktowana jest jako sposób na podporządkowanie krajów biedniejszych krajom bogatym lub jako wyraźny neokolonializm” [s. 26].

Zdaniem Anny Parzymies polityczny czynnik antyamerykański to między innymi problem Palestyny, rewolucja irańska, wojna afgańska, pierwsza wojna w Zatoce Perskiej, wojna domowa w Algierii, druga wojna w Zatoce Perskiej, wojna w Jugosławii i wojna w Iraku.

Na uwagę w rozważaniach autorki zasługuje stwierdzenie, iż: „[...] fundamentalizm muzułmański jest ukierunkowany głównie na reislamizację społeczeństw muzułmańskich, które odeszły, w jego przekonaniu, od prawdziwej wiary. Laie-

kie rządy Saddama Husajna, jego dawna zażyłość ze Stanami Zjednoczonymi, wojna z Iranem i Kuwejtem nie mogły w żaden sposób podobać się fundamentalistom. Informacji mediów amerykańskich o powiązaniach Bin Ladena z Saddamem Husajnem nikt nie traktował poważnie. [...] Ogromne różnice kulturowe, historyczne i rozwojowe, dzielące kraje muzułmańskie, są niwelowane przez wspólną religię, podstawowe źródło solidarności między nimi, która nie przekracza jednak granic wyznaczonych przez polityczne i ekonomiczne interesy każdego z tych krajów. Następnym łączącym je czynnikiem jest antyamerykanizm, który – podobnie jak religia – w praktyce politycznej i gospodarczej nie ma decydującego znaczenia. Nie można natomiast go lekceważyć, ponieważ jest wykorzystywany przez wszelkie skrajne ruchy fundamentalistyczne, tworzy bazę społeczną dla propagandy, szerzenia się wpływów i działań grup terrorystycznych. Przy normalnym – niezakończonym wojnami i agresjami – rozwoju społeczeństw krajów muzułmańskich baza ta ma szansę zmniejszenia się do nieliczących się rozmiarów” [s. 44].

Kolejny tekst zawarty w pracy dotyczy właściwej interpretacji dżihadu. Profesor Janusz Danecki ukazuje w nim przemiany dotyczące rozumienia pojęcia dżihad na przestrzeni dziejów, bowiem funkcjonuje niewłaściwa interpretacja tego filaru wiary muzułmanów.

Autor na wstępie słusznie zauważa, iż: [...] uproszczenie polegające na utożsamianiu islamu z dżihadem jest nie tylko niedopuszczalne, ale i niebezpieczne. Co więcej, utożsamia się dżihad z pojęciem świętej wojny, które pojawiło się w Europie w okresie wypraw krzyżowych i które odnosiło się przede wszystkim do walki chrześcijan z niewiernymi, czyli muzułmanami. Uznano więc niesłusznie, że dżihad jest tym samym, co chrześcijańska walka za wiarę. W islamie dżihad jest pojęciem znacznie szerszym i dotyczy różnych sfer życia, w tym i problemu niewiernych, czyli tych, którzy nie wyznają muzułmańskiej religii. Dlatego za wszelką cenę winniśmy unikać ujęć nadmiernie skracających i upraszczających to zagadnienie” [s. 45].

W artykule wyraźnie zaznacza się, że wiele interpretacji określenia dżihad wynika z różnorodnych warunków ukształtowanych w wielowiekowych dziejach islamu. Podkreśla słusznie również, że islam nie zna instytucji religijnej, którą jest

w chrześcijaństwie kościoła i która ustaliłaby jednoznaczne rozumienie tego terminu. Określenie dżihad interpretowali zawsze uczeni, którzy wykorzystywali swoją wiedzę w sposób autorytatywny.

Katarzyna Pachniak dając krótki przegląd podstawowych pojęć średniowiecznej muzułmańskiej teorii politycznej uzupełniony odwołaniem do obecnej szyickiej teorii państwa, wskazuje na fakt, iż od samego początku w islamie religia i polityka są bardzo mocno ze sobą związane. Podkreśla, iż: „W okresie współczesnym zainteresowanie muzułmańską teorią państwa po rewolucji irańskiej bardzo się zmieniło. Na Zachodzie zaczęto wtedy mówić o upolitycznieniu islamu dokonanym przez irańskich ajatollahów. Jednak w historii islamu trudno znaleźć okres, kiedy islam nie był polityczny. Nasuwa się też inny ważny wniosek – przez wieki, aż do dzisiaj, teorie islamu wiązały się z interesami politycznymi różnych grup. Należy o tym pamiętać, analizując mechanizmy rządzące polityką w świecie islamu” [s. 75].

Bliski Wschód to region, gdzie przemiany cywilizacyjne zachodzą szybko w sferze materialnej. Natomiast w sferze nadbudowy, tj. świadomości, zwyczajach, tradycji i relacjach międzyludzkich, przekonaniach i wierzeniach – pozostają niezmiennione. U wielu społeczności zamieszkujących w tym regionie podstawowe idee pozostają niezmiennie od stuleci. Jedną z tych grup społecznych są Irańczycy. To u Persów narodziły się organizacje, które nadawały ton działaniom ludzi, skłaniały do pokoju lub powodowały, że wybuchy powstania i wojny. Te organizacje to bractwa zrzeszające mężczyzn i stanowiące instytucje o charakterze edukacyjnym, religijnym i politycznym. Charakterystyce bractw i tajnych zrzeszeń występujących w historii Persji poświęciła artykuł profesor Maria Składankowa. Autorka wskazuje, iż: „Zachowanie nieprzerwanego strumienia tradycji służącej utrzymaniu równowagi sił społeczeństwa i własnej tożsamości w dużej mierze zawdzięczała Persja działaniom owych mniej lub bardziej tajnych zrzeszeń, które pomagały im przetrwać w najcięższych czasach. Przypominają one perski system nawadniania pól, bez którego w wielu okolicach ludzkie życie byłoby niemożliwe – system podziemnych *qanatów*, którymi woda płynie przez wiele kilometrów, niewidzialna, ale i nienarażona dzięki nim na zamulenie i wyschnięcie. Daleko od źródła wypływa na po-

wierzchnię, czysta podobnie jak przy nim. Wydaje się, że tak jak bez *qanatów*, tak i bez tajnych bractw, które w historii przybierały różne nazwy i z różnymi religiami były związane, Persja byłaby innym krajem, niż jest. One dawały jej mieszkańcom możliwość zachowania swoistej równowagi duchowej w trudnych czasach i zawsze wtedy rosta ich rola i znaczenie. Dziwne by było, gdyby tym razem, w naszych czasach, miało być inaczej” [s. 103].

Interesujący aspekt poznawczy zaprezentowała Ewa Machut-Mendekka przedstawiając stereotyp „prawdziwego mężczyzny” w kulturze arabskiej. Stwierdza się, iż: „Mężczyzna w świecie arabskim, trzymając się tradycji swojego kręgu kulturowego, poczuwa się przede wszystkim do postaw męskich: jest głową rodziny, w życiu rodzinnym podejmuje wszystkie ważniejsze decyzje. Od wieków ze względu na odgrywaną rolę wymaga się od mężczyzny racjonalizmu, niezależności sądów, asertywności i nieraz bezlitosnego, nieubłaganego sposobu myślenia. Opiekuńczość wyzwała w nim pozytywnie pojmowaną kobiecość, zasymilowaną z męskością. Dopiero ulegając emocjom, poddaje się kobiecości, zdolnej odwieść go daleko od męskich postaw. Emocje tracą swój kobiecy wymiar, gdy rozpalają je tradycje konfliktów i walk, w efekcie czego może rozwinąć się daleko posunięta agresywność. Mężczyzna poczuwa się wówczas do swojej męskości, stając się twardy, bezwzględny, niezależny i gotowy do wielkich czynów. [...] Niemniej oblicze kultur arabskiej i muzułmańskiej zmienia się, na najbardziej rozwiniętych obszarach upodobnia się ona do zachodniej. Wciąż dba się tu o relacje międzyludzkie, słabym okazywana jest pomoc, mężczyźni nie postradali swojej zdolności do łez, ale, [...] coraz większego znaczenia wydają się nabierać dobra materialne, trudno się obyć bez unowocześniania życia, powszechne jest pragnienie posiadania coraz to doskonalszych urządzeń technicznych. Wraz z nasileniem się tego pragnienia ponownie ta kultura się maskulinizuje, odżywa męczyzna-wojownik, walcząc dzisiaj o jak najbardziej technicyzowany byt swojej rodziny. Ten nowy wojownik, elegancki i pewny siebie i swojej męskości, lekceważy impulsywnego agresora poddającego się swoim pierwotnym (i kobiecym) instynktom, a przynajmniej nie widzi w nim godnego siebie przeciwnika” [s. 122–123].

Usystematyzowana wiedza o historii talibów afgańskich znajduje się w artykule „Powrót Bożych szaleńców” profesor Jolanty Sierakowskiej-Dyndo. Talibowie wkraczając z bronią w rękę do Afganistanu mieli za zadanie bronić utopijnej wizji państwa muzułmańskiego. Jednak ich wizja zakończyła się w Afganistanie klęską. Autorka szlachetnie podkreśla, iż: „Dla afgańskich talibów świat zewnętrzny był źródłem nieszczęść i zła, przyniósł ich ojczyźnie wojnę, hańbę i głód. To też nie uznawali norm tego świata, sprzecznych z ich normami obyczajowymi, moralnymi, prawnymi. Wzniesli mur wrogości i izolacji, który miał chronić ich niezależność, ich wiarę i honor przed zagrożeniami świata zewnętrznego. Byli bezwzględni dla przeciwników, bezkompromisowi w zaprowadzaniu swoich porządków, ale ograniczali działania przede wszystkim do własnego kraju. Nie byli wielkimi ideologami, którzy krzewili idee naprawy świata. Dla nich prawdziwy świat zamykał się w kręgach rodu, plemienia, wsi i sięgał granic ojczyzny, *watan*, choć ta nie zawsze pokrywała się z granicami państwa. Dla Pasztunów oznaczała nierzadko także ziemie zamieszkałe przez społeczność pasztuńską w Pakistanie. Tu jednak kończył się ich świat, który chcieli naprawiać. Cały ten ruch, tak jak w przeszłości, miał wymiar lokalny i dotyczył rzeczywistości afgańskiej. Obecny prezydent Afganistanu, Hamed Karzaj, przyznaje, że talibowie, których początkowo sam wspierał, byli religijnymi, porządnymi ludźmi, którym na sercu leżał los Afganistanu. Tymczasem wielka polityka sprawiła, że wkrótce uznani zostali za najgroźniejszych terrorystów świata” [s. 141].

Fanatyzm religijny, wojna, terrorizm, niezrozumiałość dla cywilizacji europejskiej trudna sytuacja kobiety muzułmańskiej – to cechy, które kojarzą się ze słowem islam. Takie zjawiska w państwach muzułmańskich są, ale podobne występują również w kulturach ukształtowanych przez chrześcijaństwo. Zderzenia i spotkania charakterystyczne w konfliktach obu religii to treść artykułu Agaty Nalborczyk i Stanisława Grodzia. W refleksji najogólniej zauważa się, że „[...] *zderzenia* mają większy i trwalszy wpływ na konflikty między wyznawcami obu tych religii, a *spotkania* i próby podejmowania dialogu nie dotyczą na razie szerokich mas społecznych, lecz podejmowane są przez przywódców lub nieliczne grupy czy pojedynczych specjalistów, zaś w obu

religiach brak jeszcze dopracowanej i ogólnie akceptowanej teologii drugiego wyznania. Jednak historia konfliktów pokazuje jednocześnie, że były one inicjowane lub wybuchały niekoniecznie wyłącznie z powodów związanych z religią. Miały one często podłoże ekonomiczne lub polityczne, religia zaś wykorzystywana była bądź w celach propagandowych, bądź powiązany z nią wątek bywał niejako wpływowany w istniejący już konflikt. Wydarzenia początku XXI w. wraz z tragicznym dniem 11 września 2001 r. i jego następstwami pokazują wyraźnie, że kulturowanie tradycji *zderzeń* i negatywnych postaw ma tragiczne skutki. Jedynym właściwym wyjściem wydaje się być podjęcie prób upowszechnienia wiedzy o obu religiach, propagowanie postawy tolerancji i szacunku, przy równoczesnej świadomości istniejących zagrożeń i działalności osób przeciwnych zbliżeniu. Jednak tylko włączenie się wyznawców islamu i chrześcijaństwa w prawdziwy dialog międzyreligijny, bez motywacji np. prozelickich, daje nadzieję na przezwyciężenie fatum wojny cywilizacji i *zderzeń* w konfliktach obu religii. Nie będzie to proces krótki ani łatwy, ale nie znaczy to, że nie warto podejmować prób jego przeprowadzenia” [s. 166].

Na scenie politycznej krajów Azji Środkowej funkcjonuje Hizb ut-Tahrir, czyli Partia Wyzwolenia. Powstała jako panislamski ruch na Bliskim Wschodzie, jako filia Braci Muzułmanów, na przełomie 1952/1953 we Wschodniej Jerozolimie. Jej genese, strukturę i mechanizm działania przedstawił Michał Łabenda w kolejnym artykule. Autor w bardzo interesujący sposób pokazał tę partię funkcjonującą nie tylko w tym rejonie świata, ale także: „Aktywnie działają oddziały w Danii (główna strona internetowa Hazib ut-Tahrir rozmieszczona jest na serwerze duńskim), Szwecji i USA. W Wielkiej Brytanii istnieje radykalne skrzydło Hizb ut-Tahrir – powstały w 1996 roku ruch Al-Muhadzirun (Emigranci), który nawołuje do utworzenia państwa islamskiego w Europie. Nowi członkowie są rekrutowani przede wszystkim spośród muzułmańskich studentów uniwersytetów (m.in. w Londynie, Coventry, Derby, Leicester, Leeds, Newcastle, Cambridge), a następnie wysyłani na szkolenia ideologiczne i wojskowe do Pakistanu – liczba zwerbowanych sięga prawdopodobnie 1800 osób rocznie” [s. 169].

W kolejnym studium Paulina Lewicka przedstawia ruch wahhabitów, zwolenników skrajnej

fundamentalistycznej doktryny islamu, a także wskazuje przyczyny pojawienia się we współczesnym islamie tendencji do agresywnego fundamentalizmu. Autorka stwierdza, iż sytuacja w świecie muzułmańskim ma swoje źródła m.in. w ograniczonej niezdolności polityków muzułmańskich: „[...] do uznania prawa swoich społeczeństw do swobód obywatelskich oraz w istniejącej w tym regionie biedzie” [s. 199]. Dalej podkreśla, iż należy współpracować z krajami muzułmańskimi w taki sposób, jak współpracowano po 1989 r. z Polską i innymi państwami Europy Środkowej [s. 200].

Adam Balcer zwrócił uwagę na istnienie dwóch odmiennych stanowisk dotyczących problemu bośniackiego islamu wskazując, iż pierwszy to ucieleśnienie tolerancji, zaś drugi – to fundamentalizm i dżihad. Kreśląc problem zwrócił uwagę na specyficzną rolę islamu w życiu społeczeństwa bośniackiego zdeterminowanego istotnym znaczeniem religii jako podstawy tożsamości narodowej, utrzymaniem więzi z ummą, silnym nurtem ortodoksyjnego islamu w czasach osmańskich oraz wielowiekowym doświadczeniem współżycia z chrześcijanami i istnieniem w ramach państwa świeckiego [s. 232]. Wskazał, że społeczeństwo muzułmańskich Bośniaków pozostało zdecydowanie świeckie. Jednak wojna w Bośni spowodowała, że pojawiły się miejscowe radykalne grupy islamskie, odnotowano wzrost, w niewielkim stopniu, praktyk religijnych oraz poczucie więzi ze światem islamskim. W analizie autor zwrócił uwagę na fakt, iż w przyszłości mogą tu wystąpić napięcia wewnętrzne społeczeństwa bośniackiego uwzględniające różnice pomiędzy radykałami i tradycyjnym, miejscowym islamem a także zdecydowaną większością muzułmańskich Bośniaków [s. 233].

Radosław Strykowski ukazał interesujący aspekt zjawiska terroryzmu i ekstremizmu muzułmańskiego w Hiszpanii. Podkreślił, że: „[...] pozostająca dotychczas na marginesie akcji ekstremistycznych ugrupowań muzułmańskich w Europie Hiszpania może wkrótce znaleźć się w centrum ich działalności. Wewnątrz wspólnoty hiszpańskich muzułmanów toczy się obecnie walka między tak zwanymi «integrystami» a «umiarkowanymi»” [s. 253]. Dalej zauważa, iż: „Nakierowani na integrację, skupieni na aspekcie ekonomicznym swej obecności w Europie, imigranci muzułmańscy zostają odrzuceni przez społeczność

stwo przyjmujące i zwracające się ku korzeniom, to jest dziedzictwu krajów pochodzenia. Islam staje się wówczas tym składnikiem tożsamości marginalizowanych w Europie imigrantów muzułmańskich, który daje poczucie pewności wynikające z faktu przynależności do dużej i liczącej się w świecie wspólnoty oraz dumę z dokonania muzułmańskiej cywilizacji” [s. 255].

Nowa wojna z terroryzmem, który przekształcił się ze zjawiska lokalnego w globalne, jest treścią kolejnego artykułu. Dominik Duda stwierdza, iż zamachy na Nowy Jork i Waszyngton z 11 września 2002 roku rozpoczęły erę nowoczesnego terroryzmu. Autor przedstawia terroryzm na przykładzie Stanów Zjednoczonych i Afganistanu podkreślając istotną rolę, jaką odegrały grupy Al-Kaidy. W dalszych rozważaniach wskazano płaszczyzny działania Stanów Zjednoczonych i państw sprzymierzonych nie tylko w zakresie przeciwdziałania zagrożeniom, które już istnieją na obszarze państw, ale też w celu zapobiegania tworzeniu się takich patologii w przyszłości.

W końcowym fragmencie artykułu autor analizując finanse terrorystów słusznie zauważa, iż: „Finanse terrorystów zostały częściowo odcięte podczas akcji zamrożenia podejrzanych kont bankowych na całym świecie. Jednak istniejące jeszcze z pewnością poza tym systemem niemałe środki finansowe mogą nadal docierać na finansowanie działalności terrorystycznej inną drogą. W celu bezpiecznego transferu kapitału na te cele wydaje się możliwe korzystanie przez terrorystów z usług międzynarodowych «rajów podatkowych» lub dużych, zorganizowanych organizacji o charakterze przestępczym. W służbach specjalnych wielu państw podniesiono znacznie stopień pogotowia w związku z tym zagrożeniem” [s. 284].

Wojciech Stankiewicz zajął się zjawiskiem terroryzmu prezentując go jako walkę dwóch światów; wskazał, że nasilenie aktów terrorystycznych to pochodne wzmocnienia procesów uniwersalizmu i wynikającej z tego globalizacji oraz wzrastających wpływów fundamentalizmu islamskiego na rozwój tych tendencji, jak również propagowanie zjawiska przez media.

Dalej słusznie stwierdza, iż: „Podłoża aktów terrorystycznych dokonywanych przez islamskie grupy terrorystyczne przeciwko państwom euroatlantyckim, a w szczególności Stanom Zjednoczonym Ameryki Północnej, należy doszukiwać

się w zderzeniu kultury świata Zachodu z cywilizacją islamu. Obydwie bowiem cywilizacje opierają się na odrębnym dziedzictwie tradycji, co jest szczególnie widoczne w sposobach sprawowania władzy, ideach, akceptowanych wartościach oraz w sprawach religijnych (choć rości afirmację szacunku dla życia ludzkiego). Różnią się one od siebie tak dalece, iż niemożliwe jest automatyczne, bezkonfliktowe przeniesienie wartości i idei powszechnie akceptowanych przez jedną z tych kultur na obszar oddziaływania drugiej. Tendencje imperialistyczne, globalistyczne i uniwersalistyczne reprezentowane przez świat zachodni skierowane są przeciwko tendencjom fundamentalistycznym, które zmierzają do stworzenia idealnego państwa islamskiego, opierającego się na dosłownej interpretacji podstawowych założeń religijnych islamu wyłożonych w Koranie oraz *hadisach*, a w szczególności na idei dżihadu, świętej wojny w obronie wiary przeciwko niewiernym” [s. 292].

W podsumowaniu autor przedstawia wnioski, z których jeden zasługuje na szczególne podkreślenie, a mianowicie: „Jedyną skuteczną obroną społeczności międzynarodowej przed zagrożeniem ze strony islamskiego terroryzmu jest zaniechanie interwencji w wewnętrzne interesy państw muzułmańskich oraz próba podjęcia rzeczowego dialogu przez obie strony nawet z narażeniem interesów ekonomicznych, którym nie można przyznawać pierwszeństwa w obliczu zagrożenia dla bezpieczeństwa państw zachodnich, a w szczególności obywateli” [s. 304].

Ostami artykułu autorstwa Roberta Piotrowskiego przedstawia treść książki Samuela Huntingtona z jednoczesnym krytycznym odniesieniem się do pewnych jej fragmentów. Autor porównując Huntingtona z wybitnym polskim historykiem Feliksem Koniecznym zauważa pewne myśli wspólne, ale także bardzo istotne różnice: „Istotne jest, że w porównaniu z naszym historykiem Huntington znacznie uprościł pejzaż kulturowy Europy, do czego pewnie przyczyniła się też jego amerykańska perspektywa. Według niego zróżnicowanie cywilizacyjne wnoszą na teren Zachodniej Europy jedynie owe oporne na asymilację grupy muzułmańskich imigrantów. Jedynym uskokiem na terenie naszego kontynentu byłaby wtedy linia biegnąca od granicy chorwacko-serbskiej poprzez Rumunię a potem niemal wprost na północ do granicy fińsko-rosyjskiej. Huntington nie wi-

dzi, znaczącego dla historii Europy, rozczepienia cywilizacyjnego Niemiec między systemy łaciński a bizantyjski, co uwzględnił Koneczny” [s. 317].

Recenzowana praca to oryginalne osiągnięcie poznawcze. Dostarcza ona odpowiedzi na wiele ważkich pytań dotyczących niezwykle niebezpiecznego zjawiska w stosunkach między państwami tj. zjawiska terroryzmu, a szczególnie jego konsekwencji.

Walory poznawcze podkreśla fakt, że autorzy artykułów nie podporządkowują swojej refleksji jakiemś konkretnemu hasłu lub idei. Prezentowane są tu poglądy zróżnicowane a czasem przeciwnostawne.

Z przekonaniem można wyrazić opinię, że recenzowana praca zasługuje na uwagę szerokiego kręgu specjalistów (ale nie tylko) interesujących się problematyką świata muzułmańskiego w odniesieniu do kwestii terroryzmu.

Jadwiga Bohdanowicz

Aleksandr Iliusz Dierjabin, *Graždanskaja wojna w Rossii 1917–1922. Bietyje armii*, Izdatielstwo AST, Moskwa 2003.

Niewielka objętościowo praca składa się z następujących rozdziałów: Wprowadzenie (s. 3–4), Wzory ubioru białych armii w l. 1917–1922 (s. 5–9); Jednostki uderzeniowe, 1917 r. (s. 9–11); Kornilowski Dywizja Uderzeniowa, l. 1918–1920 (s. 11–12); Oficerska Dywizja Generała Markowa, l. 1918–1920 (s. 12–13); Partyzancka Dywizja Piechoty Generała Aleksiejewa, l. 1918–1920 (s. 13–15); Oficerska Dywizja Strzelecka Generała Drozdowskiego, l. 1918–1920 (s. 15, 32–34); Kornilowski Pułk Konny Kubańskiego Wojska Kozackiego, l. 1918–1920 (s. 35–40); Białe wojska na północnym-zachodzie Rosji, l. 1918–1920 (s. 40–42); Partyzancka Dywizja Atamana Annienkowa, l. 1918–1920 (s. 42–44); Spis wykorzystanej literatury i źródeł archiwalnych (s. 45).

Tytuł pracy „Białe armie” jest zatem mylący. Autor skoncentrował się bowiem przede wszystkim na elitarnych jednostkach Armii Ochotniczej (kornilowcy, markowcy, aleksiejewcy, drozdowcy, kornilowski pułk konny) oraz trzech formacjach wojskowych na północnym-zachodzie Rosji w l. 1918–1920. Były to: pińsko-wołyński bata-

lion ochotniczy (dowódca kapitan Bocheński), jednostki awanturnika pułkownika P. R. Bermondta (Awałowa) i Samodzielny Pskowski Korpus Ochotniczy (generała-majora A. N. Wandama; przekształcony następnie w Samodzielny Korpus Armii Północnej, Armię Północną i wreszcie Armię Północno-Zachodnią (kolejni dowódcy tych formacji: von Nefi pułkownik K. K. Dzie-rożyński, generał-major A. P. Rodzianko, P. W. Glazenap, Palen). Na okrasę autor dorzucił historię kolejnych reorganizacji i udziału w walkach Partyzanckiej Dywizji atamana Annienkowa, która walczyła w Siedmiorzeczcu od 1918 r. do marca 1920 r., kiedy to jej resztki zmuszone zostały do schronienia się w Chinach.

Brakuje w pracy jednostek wojsk kozackich walczących z „czerwonymi” (choćaby Dutowa, Gamowa, Kałmykowa, Siemionowa), wojsk Komucza, armii syberyjskich, wojsk Kołczaka etc.

Poważnym plusem książki są natomiast liczne zdjęcia z okresu oraz osiem kolorowych tablic obrazujących różne rodzaje mundurów, wraz z całostronicowymi opisami, stanowiące ilustrację do omawianych jednostek (tj. od jednostek uderzeniowych po partyzancką dywizję atamana Annienkowa).

Mundury białych formacji – jak zauważa autor – były pod wpływem trzech czynników symbolizujących „biały ruch” – państwowego (narodowego), georgijewskiego i „jednostek śmierci”. Kolorami państwowymi były biały, niebieski i czerwony, noszone w formie litery V na rękawie czy też w formie trójkolorowej kokardy (kokarda zwana w okresie cesarstwa *carskim okiem*, była owalną blaszką na czapce z rosyjskimi kolorami państwowymi).

Od końca 1918 wszystkie białe armie przyjęły kokardy w kolorze srebrno-czarno-pomarańczowym. Czarno-pomarańczowy był kolorem wstęgi Orderu Św. Jerzego i Krzyża Św. Jerzego (Światy Georgij), przyznawanego za bohaterские czyny wojenne. Krzyże noszono na piersi na wstążce Orderu Św. Jerzego z kokardą ze wstążki orderowej (1 i 3 stopień) lub bez kokardy (2 i 4 stopień). Wstążkę georgijewską przyznawano również ze srebrnymi trąbami georgijewskimi, przyznawano ją także jako honorową odznakę do sztandaru najlepszych jednostek.

Do symboliki „jednostek śmierci” (jednostek uderzeniowych) należały noszone często czarne mundury, które symbolizowały żałobę po Ojczyź-